

**Dr hab. Adrian Uljasz, prof. UR**

**Uniwersytet Rzeszowski**

**Recenzja pracy doktorskiej magister Wisławy Bertman *Czasopisma ewangelickie w Polsce po 1989 r.***

Praca Wisławy Bertman to obszerne opracowanie oryginalnego problemu badawczego. W Polsce jest bardzo mało rozpraw i publikacji naukowych o współczesnych mediach protestanckich.

Podstawową zaletę dysertacji stanowi przejrzysty układ treści. Autorka omawia rozwój prasy ewangelickiej, który miał miejsce w okresie 1989–2014, kwestię wydawców kościelnych i świeckich, analizuje zawartość czasopism. Podzieliła je klarownie na ogólnokościelne na czele ze „Zwiastunem Ewangelickim”, diecezjalne i parafialne oraz wydawane przez podmioty świeckie. Słusznie poświęciła dwa odrębne rozdziały periodykom „Zwiastun Ewangelicki” oraz „Słowo i Myśl”. Są to tytuły prasowe o zasięgu ogólnopolskim, najbardziej znane w środowisku ewangelickim. W. Bertman przeanalizowała także problemy dystrybucji i promocji prasy luteranckiej w Polsce. Skupiła uwagę również na kwestii odbioru omówionych tytułów prasowych. Podjęcie przez autorkę tych trzech problemów (dystrybucja, promocja i odbiór czytelniczy) nadaje pracy wymiar praktyczny.

Trzeba się zgodzić z cezurą czasową tematu rozprawy. Rok 1989 stanowił przełom w dziejach środowisk wyznaniowych w Polsce. Dzięki demokratyzacji ustroju politycznego mogły rozwinąć swobodną działalność, po większych lub mniejszych ograniczeniach z czasów Polski Ludowej. Rok 2014 to data zakończenia edycji papierowej większości tytułów ewangelickich, względnie przenoszenia ich do internetu, początek przyspieszenia procesu cyfryzacji prasy protestanckiej.

Autorka wymienia w pracy o czasopismach wydawanych przez środowisko ewangelicko–augburskie (luteranckie) polskie Kościoły, mające w nazwie wyraz „ewangelicki”. Dzięki temu unika zarzutu, że utożsamia ewangelicyzm jedynie z luteranami. We wstępie wyjaśnia przekonująco, dlaczego skupia się właśnie na prasie luteranckiej, wydawanej przez najbardziej liczne polskie środowisko ewangelickie. Ma ono zarazem największy wpływ spośród krajowych protestantów na rozwój ojczystego piśmiennictwa.

Dobrze, że przed omówieniem najnowszej historii czasopism luterzańskich badaczka nawiązuje do wcześniejszej tradycji polskiego czasopiśmiennictwa ewangelickiego. W ten sposób podkreśla, jak jest ona długa.

Temat rozprawy został ukazany w szerszym kontekście historycznym i kulturowym dzięki przedstawieniu przez autorkę w dwóch pierwszych rozdziałach historii kościoła ewangelickiego i jego działalności prasowej na ziemiach polskich oraz ukazaniu współczesnego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP jako zjawiska kulturowego. Doktorantka zasadnie założyła, iż znajomość kontekstu historycznego pozwala wyjaśnić „współczesne zjawiska kulturowe” (s. 24-25) i wykazała to w tekście pracy. Środowisko luterzańskie najbardziej liczne jest na Śląsku Cieszyńskim i stosunkowo duże na Mazurach, czyli w regionach, gdzie większość luteran miała i ma polskie, a nie w całości lub częściowo niemieckie pochodzenie. To ewangelicy Polacy i część spolonizowanych osób o niemieckich korzeniach najmocniej się utożsamiali, dawniej i współcześnie, z polską tradycją kulturową swojej wspólnoty wyznaniowej. Autorka trafnie podkreśla zasługę ewangelików, jaką było umacnianie polskiej tożsamości narodowej na ziemi cieszyńskiej pod zaborem austriackim (m.in. s. 38). Równie zasadnie przypomina o martyrologii ewangelików Polaków z czasów II wojny światowej. W drugim rozdziale W. Bertman ukazuje przejrzyście strukturę geograficzną Kościoła – jego podział na diecezje. Przekonująco wykazuje wpływ różnych nurtów duchowości luterńskiej na współczesną prasę ewangelicką. Podaje wiadomości na temat działalności różnych podmiotów ewangelickich we współczesnej Polsce, np. wydawnictwa Warto, Centrum Misji i Ewangelizacji w Dzięgielowie, Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie, Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego, wspólnot parafialnych. Przedstawia całokształt działań luterzańskich podmiotów w różnych dziedzinach kultury, dzięki czemu ukazuje inicjatywy prasowe na szerszym tle kulturowym. Sygnalizuje choćby działalność muzyczną i wystawienniczą. Bardzo dobrze, że omawia kwestię obecności Kościoła w mediach – telewizji, radiu i internecie. Działalności prasowej konkretnego środowiska nie można analizować bez uwzględnienia sprawy jego aktywności w innych rodzajach mediów, szczególnie obecności w metamedialnej i multimedialnej sieci internetowej. W dalszej części pracy W. Bertman rozwija ten wątek, pisząc o internetowych edycjach czasopism luterzańskich.

Autorka jest na tyle dokładna, że uwzględnia nie tylko periodyki ogólnopolskie czy diecezjalne, ale także informatory i biuletyny parafialne. Zebranie wiadomości na ten temat musiało być żmudną pracą z uwagi na duże rozproszenie terytorialne działalności wydawniczej tego rodzaju. Bardzo trudny jest też dostęp do takich czasopism, jeżeli nie mają

edycji internetowej. W. Bertman uwzględnia mało znane tytuły specjalistyczne. Przykład stanowi pismo dla polskich żołnierzy wyznania luterńskiego - „Wiara i Mundur”. Badaczka niesłusznie określa „Kalendarz Ewangelicki” jako czasopismo – rocznik (s. 116). Kalendarz to odrębny rodzaj wydawnictwa ciągłego, a nie periodyk prasowy

Doktorantka omawiając temat, jakim są twórcy czasopism, zasadnie zwraca uwagę na redaktorów. Szkoda, że czasem wymienia tylko lub głównie osoby pełniące funkcje kierownicze, np. Bożenę Giemzę z wydawnictwa Warto, które wydawało periodyk „Warto”. Wkład pracy redaktorów, dziennikarzy, pracowników technicznych i współpracowników jest tak samo istotny, jak praca dyrektorów wydawnictw czy redaktorów naczelnych. Autorka w dużym stopniu interesuje się autorami, współpracującymi z periodykami. W przypadku czasopism społeczno-kulturalnych często tworzą oni oblicze tematyczne periodyku, inspirując innych autorów i redaktorów (m.in. uwagi o czasopiśmie „Słowo i Myśl” na s. 309-310). W. Bertman dosyć konsekwentnie dostrzega i wyjaśnia bardzo pragmatyczny problem - sprawę finansowania czasopism. Świadczy to o jej dużym zmyśle praktycznym jako medioznawcy.

Dużą część rozprawy słusznie zajmuje analiza zawartości czasopism. Z uwagi na to, rozważania o prasie ewangelickiej nie są powierzchowne. W. Bertman zrealizowała trudne zadanie, jakim jest syntetyczne ujęcie obszernego materiału. Interesuje się tematyką oraz formami wypowiedzi prasowych. Nie pomija niezwykle ważnej kwestii – szaty graficznej. Wiele miejsca zajęły informacje o czasopiśmie naukowym – „Gdańskim Roczniku Ewangelickim”, wydawanym od 2007 r. przez Parafię Ewangelicko – Augsburską w Sopocie (s. 264–271). Autorka trafnie poświęciła mu wiele uwagi z uwagi na unikalność, a jednocześnie dużą trwałość tej inicjatywy edytorskiej.

O dużej otwartości badaczki świadczy fakt, że interesują ją inicjatywy ekumeniczne. Skupia się np. „międzywyznaniowym kręgu” czasopisma „Myśl Protestancka” (s. 155–158). Informuje o otwartości luterńskiego tytułu „Warto” na osoby, reprezentujące różne wyznania (s. 215). Jednocześnie jest na tyle obiektywna, iż zwraca uwagę na trudną kwestię – niechęć części środowiska ewangelickiego do rzymskich katolików oraz ekumenizmu, widoczną w listach czytelników do redakcji „Zwiastuna Ewangelickiego” (s. 179).

Autorka trafnie zwraca uwagę na dużą zaletę periodyków ewangelickich – zainteresowanie tematyką regionalną i lokalną, w przypadku lokalnej – tzw. „małymi ojczyznami”. Wynika ono z faktu, że wspólnoty parafialne funkcjonują w konkretnych lokalnych środowiskach i współtworzą ich tradycję. Dotyczy to tematyki cieszyńskiej, górnośląskiej czy mazurskiej, ale też zborów z diaspory, np. z terenu województwa

mazowieckiego. Dobry przykład ewangelickiego czasopisma regionalistycznego to świecki „Rocznik Wiślański”, wychodzący od 2009 r. w Wiśle.

Autorka zachowuje obiektywizm naukowy, pisząc o polskiej prasie ewangelickiej. Podczas lektury dysertacji odczuwa się jednak brak krytycyzmu badaczki w stosunku do treści czy formy periodyków. Doktorantka zwraca jednak uwagę na niepowodzenia w upowszechnianiu czasopism luterańskich. Podstawowe to porażka, jaką zakończyły się próby dystrybucji części tytułów w świeckich, a nawet w wyznaniowych księgarniach. Zasadniczą rolę w dystrybucji odgrywa kolportaż w parafiach. Jak trafnie pisze doktorantka: „Nie jest to zjawisko korzystne, podobnie jak kurczenie się nakładów, świadczy bowiem o rozproszeniu działalności prasowej i sublokalnym w coraz większej mierze charakterze prasy ewangelickiej. Służąc dobrze podtrzymywaniu więzi, integrowaniu małych wspólnot religijnych i kulturowych, w małym stopniu buduje wspólnotę Kościoła jako całości oraz kulturę ewangelicka w jej uniwersalnym, ponadlokalnym charakterze” (s. 350). Autorka dodaje przekonująco, iż „(...) prasa parafialna wydaje się łączyć pokolenia i grupy społeczne” (s. 374). Do przywołanych uwag trzeba dodać, że redaktorzy czasopism mogą wykorzystać edycje internetowe periodyków w celu powiększania ich zasięgu. W innym miejscu pracy W. Bertman słusznie stwierdza, iż ogólnopolska i regionalna prasa ewangelicka nie wytrzymuje konkurencji z internetem, w tym z kościelnym portalem Luteranie.pl oraz z luterańskimi profilami w mediach społecznościowych. Z drugiej strony ustaliła, że w przypadku niektórych tytułów prasowych większą popularnością od wersji internetowej cieszy się tradycyjna papierowa, co wynika z faktu dominacji starszych osób wśród czytelników.

Zgodnie z ustaleniami autorki dosyć mocną pozycję mają tytuły parafialne, czyli sublokalne, a zmniejszają się nakłady prasy ogólnopolskiej i ponadlokalnej (regionalna, diecezjalna). Interesujące ustalenie doktorantki dotyczy szczególnej skuteczności kolportażu obnośnego periodyków parafialnych. Badaczka wyciąga wnioski o poziomie czytelnictwa konkretnych czasopism w wybranych środowiskach z danych o ilości egzemplarzy, zamawianych przez parafie. Tymczasem fakt, że zbór otrzymuje określoną ilość egzemplarzy nie wynika, że udaje się je sprzedać albo nawet rozprowadzić bez pobierania opłat od potencjalnych czytelników.

Badaczka wypowiada przekonującą opinię o tym, że metody promocji prasy, stosowane obecnie w środowisku ewangelickim, są niewystarczające (s. 358). Osobny podrozdział (s. 361–365) ma za temat obecność czasopism ewangelickich w internecie.

Rozważania powinny być bardziej obszerne z uwagi na wielkie znaczenie tego zagadnienia.

Ważny podrozdział dotyczy obecności czasopism ewangelickich w bibliotekach. W. Bertman zwraca uwagę na pozytywne zjawisko, jakim jest coraz większa dostępność numerów archiwalnych w bibliotekach cyfrowych. Dużą zasługę ma w tym zakresie Biblioteka Śląska, co doktorantka trafnie podkreśla (s. 368). Udostępnianie pism ewangelickich w cyfrowych kolekcjach jest bardzo pomocne w badaniach naukowych nad tematyką luterąską, m.in. historycznych i kulturoznawczych. Bardzo negatywne zjawisko to brak prasy ewangelickiej w bibliotekach publicznych, nawet na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ewangelicy stanowią dużą część mieszkańców. Inny problem to brak kompletnych kolekcji wielu czasopism w zbiorach bibliotek naukowych, co w przyszłości będzie utrudniać a czasem nawet uniemożliwiać, badania nad tematyką ewangelicką. Fakt, że W. Bertman zwraca uwagę na powyższe sprawy świadczy o krytycznym podejściu do badanej tematyki, cennym w pracy naukowej.

Istotna część rozważań, jedna z kluczowych z punktu widzenia tematu dysertacji, odnosi się do odbioru czytelniczego prasy luterąskiej. Jako miarodajne źródło informacji na ten temat można potraktować wypowiedzi czytelników, dostępne na forach internetowych. Doktorantka wykazuje się zrozumieniem tego faktu, kiedy analizuje takie głosy czytelnicze, zwłaszcza opinie krytyczne wobec „Zwiastuna Ewangelickiego”. Znacznie mniej wiarygodne źródło wiedzy to np. listy do redakcji, selektywnie publikowane przez redaktorów. Dariusz Brunz, cytowany w roli przeciętnego czytelnika, wypowiadającego się w internecie, jest mało wiarygodny, jako pracownik Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Warszawie. Przy cytowaniu opinii należało podać przypisy z adresami internetowymi i datami dostępu. W ocenianym fragmencie pracy zabrakło takich odsyłaczy.

Bezcenne uzupełnienie rozprawy stanowi *Bibliografia czasopism ewangelickich 1989-2014* (s. 403-406). Po publikacji tekstu dysertacji może się stać pomocą dla innych badaczy w studiach naukowych nad tematyką luterąską.

Praca ma bardzo bogatą bazę źródłową. Podstawowy materiał badawczy to polskie czasopisma luterąskie. Jest on obszerny i reprezentatywny. W. Bertman wykazała się też dobrą orientacją w literaturze naukowej i popularyzatorskiej. Przeprowadziła ponadto badania ankietowe. Znacznie więcej efektów niż ankiety pisemne przyniosły rozmowy telefoniczne z respondentami, siłą rzeczy bardziej skuteczne, jako opierające się na bezpośrednim kontakcie między badaczem, a rozmówcą. Informacje dała też korespondencja

przewodzona przez doktorantkę z osobami, związanymi z ewangelickim środowiskiem prasowym.

W przypisach i bibliografii załącznikowej są niedociągnięcia. Autorka błędnie cytuje całe prace zbiorowe zamiast artykułów z tych monografii (np. przypis 1 na s. 8). Nie można się zgodzić z formą opisu bibliograficznego tytułów czasopism. Badaczka nie ujmuje ich w cudzysłów. Czasem nie stosuje cudzysłowiu także, kiedy wymienia tytuły periodyków w tekście głównym, np. na s. 341 w tytule podrozdziału poświęconego „Kartkom Mazurskim”. Błędne jest także cytowanie publikacji internetowych tylko przez wymienienie ich w tekście głównym oraz przywołanie w przypisie adresu internetowego. Przypis powinien zawierać pełny opis np. artykułu razem z adresem internetowym (s. 12). Poważny błąd to brak informacji o datach dostępu w dużej części opisów publikacji internetowych w przypisach (m.in. s. 12, 91). W skrótach w przypisach zamiast formy „taż” (np. s. 337–338) należy stosować skrót „też”. W wykazie źródeł elektronicznych brakuje informacji o datach dostępu. Spis wykorzystanych źródeł i opracowań należało poprzedzić nagłówkiem *Bibliografia i netografia*, a następnie ponumerować obie części wykazu: I. Źródła. II. Opracowania. Autorka nie uzupełniła bibliografii i netografii ogólnym tytułem. Przed podtytułem źródła nie podała numeru I, a następnie umieściła numer II przy spisie opracowań. Jest to widoczne w spisie treści i w tekście pracy.

Rozprawa została uzupełniona bogatym materiałem ilustracyjnym, jak mapki, tabele, wykresy. Interesująca jest np. mapka na s. 72, gdzie znajdziemy informację o ilości parafii luterzańskich w województwach w RP, albo tabela z s. 99 – wykaz czasopism ewangelickich z lat 1989–2014 z informacjami o dacie powstania oraz dacie ostatniego numeru, ewentualnie o kontynuacji wydawania po 2014 r. Równie zajmującą treść ma diagram z s. 163, z którego wynika, że wśród inicjatorów powstawania czasopism luterzańskich jest więcej osób świeckich (56 %) niż duchownych (44%). Świadczy to o dużej otwartości środowiska kościelnego na zewnętrzne inicjatywy edytorskie, o jego względnej demokratyczności. Cenne poglądowe ilustracje to barwne kopie winiet oraz pierwszych stron okładek omawianych czasopism. To samo odnosi się do kolorowych zdjęć grafiki ze stron internetowych wersji periodyków. Niekiedy kopii winiet i okładek jest za mało, na pewno we fragmentach pracy, odnoszących się do szaty graficznej czasopism.

Uzupełnienie pracy stanowią wykaz wykresów i tabel (s. 436) oraz spis ilustracji (s. 437-438), mało komunikatywne z uwagi na to, że przy opisach brakuje numerów stron.

W. Bertman nie udało się uniknąć pomyłek językowych. Np. w kolokwialny sposób odmienia skrót PRL, tak jakby pełna nazwa była rodzaju męskiego, a nie żeńskiego – pisze „w PRL-u” zamiast „w PRL” (s. 8, 10, 13, 53, 180). Niezręcznością stylistyczną jest też powtarzanie tych samych zwrotów i wyrazów w krótkich odstępach od siebie. Np. na s. 11 znajduje się zdanie: „Wszystkie wymienione opracowania dotyczą jednak okresu wcześniejszego niż będący tematem niniejszego opracowania”. Czasem niesłusznie jest stosowany szyk przestawny zdania (np. na s. 14 - „O kilku zmianach, które nastąpiły po roku 2015 w pracy wspomniano...”, na s. 350 - „Przeprowadzona w parafiach ewangelickich kwerenda wykazała, że...”). Nie powinno się zaczynać zdań od spójników, np. od „również” (s. 96, 349, 356, 361-362), „natomiast” (s. 332), „ponadto” (s. 345, 352, 359), „a” (s. 286). W tekście zdarzają się literówki. Czasem brakuje odstępów między wyrazami, co jest widoczne nawet we wstępie (np. na s. 8, 12, 14). W dalszej części rozprawy trafiła się literówka np. w skrócie UŚ (błędnie: „Uś”) (s. 169). Zdanie zamykające trzeci akapit wstępu (s. 14) wydrukowano urwane – nie dokończone. Kończy się słowami „(...) gdyż adresat nie był już wyraźnie uzależniony od np.” Trzeba jednak stwierdzić, że tekst rozprawy został w sumie napisany dobrym stylem i dzięki temu jest łatwy w lekturze.

Praca W. Bertman ma bardzo dużą objętość. Liczy 442 strony. Poziom merytoryczny doktoratu odpowiada długości tekstu. Dobrze, że autorka zakończyła rozdziały podsumowaniami. Ułatwia to orientację w problematyce rozprawy. Stosunkowo nieliczne słabości, zasygnalizowane w recenzji, są łatwe do usunięcia przy opracowaniu tekstu do druku w postaci monografii książkowej, na co zasługuje z uwagi na unikalność tematu.

Recenzowana dysertacja spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim. Oceniam ją pozytywnie i wnioskuję o dopuszczenie magister Wisławy Bertman do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Rzeszów, .....

28.06.2021

.....  
A. Ujasz  
.....